

W muzycznej PRZESTRZENI

Muzyka jako twór kultury może stanowić jej uniwersalny, dysponujący określonym systemem znaków, język. Do takich „systemów językowych” z pewnością zaliczyć można kulturę muzyczną Europy. Muzyka, będąc żywo obecną od stuleci, służąc różnym funkcjom – począwszy od czysto użytkowych, mających charakter rozrywki, po sakralne czy czysto artystyczne - stanowiła jednocześnie komunikat powszechnie zrozumiały, język łączący to, co rozbite, w rzeczywistości przynależne różnym kulturom, językom. Muzyka, jak każdy twór kultury, nie opierała się w toku dziejów pod wpływem różnych czynników: społecznych, religijnych etc. Ów wyrafinowany w swym wyrazie język zabrzmiał 27 października w auli Uniwersytetu za przyczyną inauguracji kolejnego sezonu Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA, jaka dokonała się tamtego wieczoru. *We wspólnej muzycznie* (choć nie od 1 maja 2004 r.) *Europie* można było przebywać dwie bardzo syte godziny, nie inwestując w przelot ani paliwo. Muzycznie bowiem odwiedzano daleko i niedaleko, bardziej i mniej egzotycznie. Oto szczegóły.

Nie mogło obyć się bez klasyków. Prawdziwy Klasyk, wierny starożytnej idei piękna: W.A. Mozart i jego nieśmiertelne *Eine kleine Nachtmusik* oraz prawdziwy klasyk romantyzmu Franciszek Schubert i dwie cudowne w wyrazie pieśni *An die Musik* oraz *Gretchen am Spinnrade* (Małgorzata przy kołowrotku), stanowiące swego rodzaju manifest romantycznej pieśni.

Jako jedno z pierwszych tego wieczora popłynęło dzieło austriackiego twórcy osiemnastowiecznego, nie tracące, pomimo upływu stuleci od czasu, gdy powstało, na zrozumiałości muzycznego przekazu. Perła muzyki rozrywkowej swoich czasów do dziś broni się dzielnie, nie tracąc na czytelności.

Niepowtarzalne w nastroju i głębi ekspresyjnej pieśni Schuberta zostały wykonane przez Bogumiłą Tarasiewicz – mezzosopran i Karola Schmidta – fortepian, który (fortepian) nie spełniał li tylko roli akompaniamentu,

a budował nastrój wraz z głosem solowym. Takie bowiem były arcydzieła Schubertowskiej liryki wokalne: niezwykle ekspresywnie traktowany przez kompozytora literacki tekst w efekcie dał muzykę pełną uniesień, nagłych zmian, kontrastów, ale także refleksji i liryzmu. I tak zabrzmiał ów Schubertowski sugestywny język muzyczny.

Niemiecka tradycja muzyczna zdecydowanie wydała na świat wielu geniuszy muzycznych. Niektórzy z nich, korzystając z możliwości zawierania kosmopolitycznych przyjaźni, tworzyli dzieła o niekoniecznie niemieckim charakterze, rzekłabym... o bardziej węgierskim zacięciu. Trzeci z wielkich Niemców w tradycji – Johannes Brahms jest stawiany zaraz po L.van Beethovenie i J.S. Bachu. To on – J. Brahms, twórca *Requiem Niemieckiego* stworzył cykl dzieł, które przyniosły mu (czego nie ukrywał) trochę grosza – w dzisiejszych czasach też pewnie nie cierpiałby z tego powodu biedy – bowiem muzyczna zrozumiałość języka *Tańców węgierskich* utrzymuje się na znakomitym poziomie. Podczas koncertu zabrzmiały dwa z nich w wersji transkrybowanej na zespół sześciu muzyków tworzących *Quodlibet Orchestra* w składzie: Roman Burak – I skrzypce, Krzysztof Kowalik – II skrzypce, Rafał Ciesielski – klarnet, Andrzej Iwanowski – kontrabas, Waldemar Franczyk – perkusja oraz Karol Schmidt – fortepian.

Aby grać *Zorbę* trzeba mieć temperament, trzeba mieć zacięcie, nieczęsto oddychać i grać „dużo i bardzo szybko” lecz nie byle co. Muzycy *Quodlibet Orchestra* wśmienienie oddali czar i żar – nie tylko z nieba płynący – greckiej muzyki. M. Theodorakis, komponując muzykę do filmu *Greki Zorba* nie przypuszczał zapewne, że dziś dla niektórych brzmieć ona będzie niczym grecki hymn.

Muzyka „śródziemnomorska” podczas wspomnianego wieczoru zabrzmiała nie raz. Chciałabym zwrócić uwagę na kompozytora, którego nazwisko nieczęsto pojawia się na koncertowych afiszach. Joaquin Turina – kompozytor hiszpański żyjący na przełomie nie tylko epok, ale i wieków, XIX-XX w. Pieśni jego autorstwa zabrzmiały w wykonaniu Bogumiły Tarasiewicz. Zdecydowanie nadały dość szczególnego charakteru temu muzycznemu wydarzeniu. Muzyka specyficznie spontaniczna, obdarzona jedynym w swoim rodzaju temperamentem i formułą muzyczną sięgającą do tradycyjnej muzyki hiszpańskiej, przeniosła odbiorcę w przestrzeń, gdzie duch czysto



artystyczny łączy się z tym, co nigdy nie zostało zapisane, oddane w żywym, ustnym tylko przekazie, drzemiące w tradycji ludu.

Język muzycznej Europy, bez wątpienia, przez wieki równolegle rozwijał się na dwóch różnych płaszczyznach: z jednej strony stało to, co zostało zapisane atramentem bądź drukarskim czernidłem na papierze – czyli tzw. muzyka artystyczna, z drugiej zaś to, co czasem wydaje się być bardziej trwałe niż kartka papieru – co zapisane zostało w ludzkiej pamięci. Mowa tu o muzyce tradycyjnej inaczej nazywanej muzyką ludu, muzyką ludową. Ta druga, to z pewnością zaprzeczenie swego rodzaju kosmopolityzmu muzyki artystycznej. Muzyka tradycyjna danej kultury to obraz jej obyczajowości, jej znaków możliwych do odczytania tylko dla tych, którzy ją znają.

W europejskiej kulturze doszło do współdziałania obu, do przenikania tego, co tradycyjne dla danej kultury muzycznej, do tego, co muzycznie wspólne wielu kulturom. Muzyka tradycyjna, szczególnie w wieku XIX, stała się źródłem inspiracji muzyki artystycznej. E. Grieg i A. Dworzak – jedni z tych, w których muzyce zabrzmiały wspomniane inspiracje. Szczęśliwie, ich muzyczne dzieło także stało się doświadczeniem środowiska koncertowego. Prawdziwą wykonawczą ekwilibrystką było podanie *Poranka* – E. Griega w wąskiej sześciuosobowej obsadzie. Utwór to bowiem bardzo obrazowy, pełen odcieni i niuansów – klasyka malarstwa dźwiękowego. Skromnie, lirycznie, barwnie, z finezją – to zalety tego wykonania.

Rzecz jasna działo się tego wieczoru wiele, nie sposób o wszystkim jednak pisać. Pozwolę powrócić sobie jeszcze do dwóch utworów, które, jak przypuszczam, znalazły się nieprzypadkowo w programie koncertu.

Karol Kurpiński i John Lennon niewiele mieli ze sobą wspólnego (nie podejrzewam Lennona o słuchanie oper Kurpińskiego). Jednakże przy okazji tych dwóch Panów, „dwa” moje już ostatnie słowa o muzycznych tradycjach kontynentu i unifikacji jego języka muzycznego.

Otóż Kurpiński to kompozytor polski, którego nośność muzycznego przekazu nigdy zdaje się nie przekroczyła granic Polski (gdy żył, nie istniejącej zresztą na mapie). Kompozytor, którego zabiegi muzyczne kierowały się ku temu, aby kultura muzyczna Polski nie zaginęła. Jego utwory, nacechowane stylem narodowym, na długo przetrwały w pamięci Fryderyka Chopina i być może stanowiły zawiązek geniusza. Kompozytor jednym słowem lokalny.

John Lennon – symbol języka muzycznego zrozumiałego nie tylko w Europie, lecz na całym świecie. Klasyki muzyki rozrywkowej, tej, która swoimi korzeniami sięga muzycznej tradycji czarnych Amerykanów – jazzu. Kompozytor, którego muzyka (dzięki środkom masowego przekazu także) dotarła właściwie wszędzie. Geniusz a jednocześnie produkt społeczeństwa, gdzie postawa odbiorcy sztuki płynnie przeszła w konsumpcyjność. Użyteczność, przyjemność, radość nieskomplikowanego odbioru postawione zostały ponad tym, co duchowe, czysto artystyczne, skore do kontemplacji.

I taką (bo nie tylko) transformację przeszedł muzyczny język Europy, co z pewnością niebagatelnie zmieniło kulturowe oblicze Starego Kontynentu, co za tym idzie i samego człowieka – Europejczyka, jego życie i sztukę. Czy bardziej wzniósł?... Może to złe pytanie. Być może, po prostu, taki jest duch Szybkich Czasów.

She's leaving home – jeden z *songów* legendarnej grupy *The Beatles*, twórcza kooperacja Johna Lennona i Paula McCartneya, zostało wykonane w aranżacji instrumentalnej przez *Quodlibet Orchestra*.



Zakończenie koncertu zabrzmiało po polsku. Wspomniany Karol Kurpiński jest autorem oper *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*, z której wyjątek - *Aria Doroty* w wykonaniu solistki i zespołu - zwiędził muzyczne spotkanie z Europą.

Będący gospodarzem wieczoru prof. Andrzej Tuchowski całości dzieła koncertowego przydał słownej idei, do której próbowałam tu nawiązać.

Anna Boczan

* Koncert inauguracyjny cyklu Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA odbył się 27 października br. Koncerty te dofinansowane są ze środków pomocowych Unii Europejskiej programu PHARE CBC w ramach projektów Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr.

Zapraszamy na kolejny wieczór Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA.

17 listopada o godz. 19.00 w Auli Uniwersyteckiej z recitalem fortepianowym pt. *Fortepian romantyczny* wystąpi niemiecki pianista Wolfgang Glemser.

W programie utwory m.in. L. van Beethovena, F. Liszta i F. Chopina. Koncert poprowadzi Rafał Ciesielski.